

HOMILIA BISKUPA KIELECKIEGO JANA PIOTROWSKIEGO
- Msza św. na rozpoczęcie Drogi Krzyżowej na Karczówkę

Kielce, Parafia Niepokalanego Serca NMP, 7 kwietnia 2017 r.

1. Bracia i Siostry! Jesteśmy w cudownym miejscu, bowiem wszędzie tam, gdzie sprawuje się Eucharystię, bez wątpienia zawsze jest cudowne miejsce. Więcej, jest to miejsce wielkiej tajemnicy wiary. Eucharystia, która nas gromadzi jest nie tylko jakimś liturgicznym wstępem do Drogi Krzyżowej, jaką przejdziemy ulicami miasta aż na szczyt Karczówki. Msza święta uobecnia całą tajemnicę zbawczą odwiecznej miłości Boga, która dokonuje się w ofierze Syna Bożego Jezusa Chrystusa.

To, co usłyszemy w rozważaniach prowadzonych przez członków wspólnoty Domowego Kościoła i to, co zobaczymy w napotkanych stacjach, jest tylko ludzką ilustracją niepojętej miłości Boga, która obecna jest z nami i dla nas w Jezusie Chrystusie. Męka Pańska, którą odzwierciedla Droga Krzyżowa stanowi ciąg bolesnych i dramatycznych wydarzeń, zapoczątkowanych zdradą Judasza, jakie zakończyły się śmiercią Jezusa Chrystusa na krzyżu.

2. Pozwólmy, aby słowo Boże dzisiejszej liturgii oświeciło nas i dało głębsze spojrzenie na tę wielkopostną praktykę, jaką jest Droga Krzyżowa. Człowiek w swojej ludzkiej naturze przeżywa różne stany emocjonalne z powodu wydarzeń, jakie mają miejsce wokół niego lub w nim samym. Takie też było doświadczenie proroka Jeremiasza posłanego do ludu Izraela. Widział on tak wiele sprzeciwu wobec misji, jaką powierzył mu Bóg. Staje się przedmiotem intryg zabarwionych nienawiścią i chęcią zemsty, co prowadzi do upadku.

Zaufanie, jakie prorok pokłada w Bogu jest ponad tym, co zmiernają zrobić ludzkie. Z głębi jego serca płynie potok nadziei: „Pan jest przy mnie jako potężny mocarz; dlatego moi prześladowcy ustaną i nie zwyciężą. Wbrew podstępom i knowaniom intryganci nie odniosą zamierzonego sukcesu, ale

zawstydzą się klęską, okryci wieczną i niezapomnianą hańbą (por. Jr 20,10-13). Wieczna hańba jest zawsze niechlubną szatą złych ludzkich zachowań, przemocy, nienawiści, zdrady i pogardy. Zwykle jest przepasana sznurem pychy i dlatego tak trudno się jej pozbyć. Ufność pokładana w Bogu, jak to zrobił psalmista Pański, skutecznie broni człowieka przed tym niechcianym ubiorem. Dla tych, którzy ufają Bogu jest On tarczą, obroną przed nieprzyjaciółmi oraz pomocą w życiowym utrapieniu (por. Ps 18).

Niestety, dobro, które jest twórcze, obiecujące i dające nadzieję, znajduje swoich wrogów, i to często bezpardonowych, okrutnych i nielitościwych. Relacja faryzeuszów do Jezusa jest obrazem takich ludzkich zachowań, które nie liczą się z nikim i z niczym. Jezusowe pytanie: „Ukazałem wam wiele dobrych czynów, które pochodzą od Ojca. Za który z tych czynów chcecie Mnie kamienować?”, otwiera drogę do rozmowy z Żydami, ale nie zmienia sytuacji. Ich chęć zemsty jest ogromna i perfekcyjnie zaślepia serca, uśmierca sprawiedliwość i normalne ludzkie uczucia. Dla nich już nic nie znaczyły dobre czyny Jezusa, a nawet cuda, jakich dokonał. Niepojęta, wręcz niemożliwa do przyjęcia, okazała się relacja Jezusa Syna Bożego do Boga, którego nazywa swoim Ojcem (por. J 10, 31-42). Dla Żydów było to bluźnierstwo!

3. Rzeczywiście można się wzburzyć na takie zachowanie rodaków Jezusa! Pytanie: jakie są dziś nasze zachowania, nasza wiara i nasze osobiste przyjęcie Jezusa do naszego życia jako Pana i Odkupiciela? Kim jestem idąc za Jezusem: Weroniką, Szymonem z Cyreny, uczestnikiem bezimiennego tłumu czy jednym z oprawców? Warto zrobić sobie rachunek sumienia i z pokorą przyznać, że nawet jeśli nie kamienujemy Jezusa, to często raniemy Jego Boskie Serce naszymi grzechami.

Naszymi są bowiem grzechy epoki, przede wszystkim pycha, która jest źródłem całego łańcucha zła nowej obyczajowości, oziębłości, niewiary i w konsekwencji braku szacunku do życia – od jego poczęcia aż do naturalnej śmierci – i zwykłego szacunku do drugiego człowieka. Tam, gdzie brak

ewangelicznej miłości do Boga i do człowieka, wszystko wydaje się być dozwolone, nawet szarganie świętości i uczuć religijnych prześmiewczymi sztukami, złymi obrazami i treściami.

Dziś panem świata wydaje się być człowiek! Nic bardziej złudnego, bowiem lata ludzkie przemijają jak trawa, a tylko Bóg ze swoją miłością trwa wiecznie. Za tę miłość objawioną nam w Jezusie Chrystusie dziękujemy Bogu darem naszej wspólnej modlitwy, i naszej wspólnoty świadectwa wiary, która przejdzie śladami drogi krzyżowej Pana Jezusa. W żadnym wypadku i pod żadnym pozorem nie czujmy się lepsi od innych, ale miejmy świadomość, że idąc przez życie z Jezusem idziemy lepszą drogą.

Niechaj na tej drodze towarzyszy nam Maryja, Matka Jezusa o Niepokalanym Sercu, której nikt nie jest obojętny. 100 lat w Fatimie temu prosiła o nawrócenie i modlitwę, i nadal prosi. Co więcej! Z taką niezmienną i wierną macierzyńską miłością patrzy na nasz ludzki świat, nie pomijając nikogo. Amen!